

JULIA KRYGOWSKA Z DROZDOWSKICH – KOBIEȚA NIEZWYKŁA

Gościem Kuriera jest pani Helena Maciołek z domu Krygowska, córka Antoniego i Zofii z Dziepaków, urodzona w 1922 r. w Futomie.

– Pani Heleno, w pani domu rodzinnym mieszkała babcia Julia Krygowska z Drozdowskich. Była to kobieta niezwykła jak na środowisko XIX-wiecznej Futomy. Wykształcona, czytana, wychowana w szlacheckiej rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych. Jak to się stało, że znalazła się w Futomie i wyszła za mąż za rolnika Jana Krygowskiego?

– Julia była córką Jana Drozdowskiego, ekonomy w Wiercanach parafia Nockowa i Tekli Strzelbickiej córki Ignacego. Z opowieści babci wiem, że rodzina Drozdowskich uczestniczyła w postaniu styczniowym. W rodzinie powtarzano, że Drozdowscy przybyli do Galicji po upadku powstania w obawie przed prześladowaniami Rosjan. Pamiętam zdjęcie babci Julii w stroju męskim z pistoletem. Nie tylko Julia uczestniczyła w powstaniu, bo w powstaniu zginął też narzeczony jej siostry Apolonii, którego imienia i nazwiska już nie pamiętam. Zdjęcie Julii z młodości, o którym była mowa znajdowało się w pokoiku na pięterku, który należał do babci. Było tam wiele innych interesujących zdjęć i bibelotów, książek, dlatego lubiłam tam zachodzić, oglądać je. Babcia całymi wieczorami, a nawet dniami czytała książki lub haftowała, co niektórzy z rodziny, np. synowa Paulina z Zielińskich miała jej za złe, uważając, że więcej czasu powinna poświęcić gospodarstwu.

Nie wiadomo kiedy dokładnie Julia zamieszkała na folwarku w Futomie ze swą matką i ojczymem. Po śmierci jej ojca matka Tekla wyszła powtórnie za mąż za Szymanowskiego, który był leśniczym. Dziewczyna często przechodziła obok zabudowań Krygowskich lub Jan Krygowski przejeżdżał obok folwarku. Młody i – dodajmy – bardzo przystojny Jan, szczególnie jej się podobał. Były to jednak inne czasy i na drodze do szczęścia młodych stało wiele przeszkód, jak chociażby to, że była wykształconą osobą, ubierała się z pańska, mówiła piękną literacką polszczyzną, co znacznie wyróżniało ją spośród futomskich, a nawet białowskich panien. Aż trudno w to dziś uwierzyć, ale to było jedną z poważniejszych przeszkód do zawarcia tego związku.

Uzucie, jakie rozkwitło w sercu tych dwojga młodych ludzi musiało być bardzo silne, bo pokonali wszystkie przeszkody i w 1867 r. 20-letnia Julia Drozdowska i 27-letni Jan Krygowski, syn Walentego i Katarzyny, stanęli na ślubnym kobiercu. Przyszła teściowa postawiła jej warunek: odtąd miała ubierać się i prowadzić jak każda futomska kobieta. Choć początkowo starała się sprostać temu – to zawsze się wyróżniała – pięknym słownictwem, elegancją i inteligencją. Gdy Jan Krygowski został wójtem Futomy, Julia była pierwszą kobietą wykonującą funkcję pisarza wiejskiego. Fakt ten do tego stopnia zadziwił ówczesnego



snego starostę rzeszowskiego, że przyjechał osobiście, aby ją poznać (wspomina o tym w swym *Pamiętniku* jej syn Kazimierz Krygowski). Myślę, że moja babcia – Julia Drozdowska tak naprawdę nigdy nie pogodziła się z dołą wiejskiej futomskiej kobiety.



Helena Maciołek z domu Krygowska z córką Krystyną.

Gdy owdowiała, przyrzeczenie straciło swą aktualność, a Julia powróciła do swoich ulubionych zajęć. Czytała, haftowała bardzo pięknie i spod jej igły wychodziły m. in. stroje liturgiczne, którymi obdarowywała miejscową parafię i duchownych.

– Czy mimo tych różnic stanowych małżeństwo dziadków było szczęśliwe?

– Myślę, że byli bardzo szczęśliwą parą. W rodzinnych wspomnieniach, chociażby spisanych przez stryja Kazimierza było to kochające się małżeństwo, których Bóg obdarzył licznym potomstwem. Jednak wczesna i nagła śmierć męża Jana zmieniła całe ich życie. Nie tylko zburzyła szczęście wielodzietnej rodziny, ale też podkopała jej materialny status i spowodowała, że najstarszy syn Julian zmuszony był przerwać po drugim roku studia medyczne na UJ i przenieść się do Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie nauka znacznie mniej kosztowała. Młodszy synowie, w tym Kazimierz, musieli zdobyć zawód, który dałby im utrzymanie. Kazimierz marzył o malarstwie, a poprzestać musiał na szkole rzemieślniczej – snycerskiej w Rzeszowie. W życiu dorosłym utrzymywał swoją rodzinę głównie ze stolarstwa, choć równie często wykonywał bardzo ambitne artystyczne zamówienia, jakim niewątpliwie było wyposażenie kościołów: ołtarze, ambony i rzeźby, które wychodziły spod jego dłuta czy hebla. Wyrzeźbił m. in. ołtarze, ambonę i stalle w kościele białowskim.

– Jak wyglądało pani dzieciństwo, jaka była atmosfera domu, w którym pani się wychowywała i dorastała?



Jan Krygowski, wójt Futomy, zdjęcie wykonane w 1883 r. w Sanoku. Ze zb. Archiwum Miasta Rzeszowa.